

Pani Janina Koksanowicz z Wrocławia

Swoją opinię o Duszohubce i Hawryłce rozpoczyna tymi słowami :

*Litwo! Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie,
Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto Cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.*

Adam Mickiewicz, Inwokacja – „Pan Tadeusz”

To motto do wspomnień, które opisuje autor w swojej opowieści „Hawryłko” drugiej po „Duszohubce”, wydanej przez Wrocławską Drukarnię Naukową PAN w roku 2002.

W obu opowieściach autor wyraża swą głęboką tęsknotę za ziemią ojczystą... Wołyń to kraj jego dzieciństwa i wieku młodzieńczego... Piękno ziemi wołyńskiej: lasy, łąki, rzeki, bagna, przede wszystkim stare bory z przebogata fauną i florą, ogromny kompleks leśny (własność Radziwiłłów) przejawia się nieustannie na kartach opowieści.

Tłem dla biografii głównego bohatera – (Hawryłko jest postacią prawdziwą) są tragiczne wydarzenia na Wołyniu Północnym, umiejscowione głównie w małym miasteczku Zofijówka, na skraju wspomnianych lasów radziwiłłowskich. Autor opisuje tragiczne losy ludzi tamtego regionu w czasie II wojny światowej.

Wydarzeniem przełomowym, dramatycznym, decydująco wpływającym na, zwrot w stosunkach społecznych dotąd tam panujących, była zagłada kolonii Obórki -13 listopada 1942 roku. Autor pochodził z Obórek, tam stracił całą rodzinę, a sam cudem ocalał w czasie tej masakry....

W krótkim okresie dziejów (1942 – 1945) Wołyń przeżył tragedię: inwazję i okupację sowiecką – dramat ludności polskiej wywożonej na Sybir, okupację niemiecką zagłada Żydów a w mniejszej skali też Polaków i w końcu najtragiczniejszy los jaki spotkał Polaków – eksterminacja narodu: masowe mordy całych rodzin - dzieci, kobiet i starców, przez nacjonalistów ukraińskich – braci w wierze chrześcijańskiej... Takiego zwyrodnienia dotąd świat cywilizowany nie doznał... Była połowa XX wieku.

Znamiennie wydarzenia te ujął, już w samym tytule swojej książki – „W szponach trzech Wrogów”, św. P. Władysław Kobyłański – żołnierz 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Wydanej w Chicago w roku 1988, wydawnictwo WICI.

Wołyń: utracona ojczyzna autora – Feliksa Trusiewicz, bohaterów opowieści „Hawryłko” i wielu Polaków ocalałych z pożogi, którą rozpętały trzy totalitaryzmy XX wieku: stalinizm, hitlerizm i ukraiński nacjonalizm... Kraj ten spłynął krwią niewinnych, bezbronnych dzieci, matek i starców... Ten los zgotował człowiekowi drugi człowiek, często mu bliski... Okrutna to zbrodnia.

Wołyń: dawny, polski raj utracony we wspomnieniach byłych jego mieszkańców. Wołyń dzisiejszy – pojałtański, ukraiński – cmentarzysko, nekropolia. Tak mówią dziś Polacy odwiedzający Wołyń.

Moja refleksja : temat opowieści „Hawryłko” to gotowy, wspaniały scenariusz do nakręcenia filmu fabularnego (dokumentalnego również). Jestem przekonana, że obejrzeliby go zarówno ludzie młodzi jak i starsi. Temat jest uniwersalny.

Pan Zdzisław Koksanowicz

Swoją opinię o książce „Hawryłko”, dołącza mąż Pani Janiny - Zdzisław Koksanowicz., który pisze co następuje :

Akcja opowieści Feliksa Trusiewicza zatytułowana „Hawryłko”, toczy się na niewielkim obszarze, w kilku miejscowościach oddalonych od siebie kilkanaście kilometrów. Na tym obszarze, w kolonii Marianówka urodziłem się i wychowałem.. Od czerwca 1943 roku przebywałem w Przebrażu do czasu repatriacji. Myślę, że z tego względu Feliks poprosił mnie o szczerze odniesienie się do merytorycznej treści wspomnianej książki.

W mojej ogólnej ocenie książka napisana jest wspaniale, wielowątkowo i realistycznie. Opisy przyrody – leśnej fauny i flory godne najwyższego podziwu, mówią ile w sercu Feliksa pozostało miłości i przywiązania do tamtej ziemi naszego urodzenia .

Do dnia dzisiejszego autor pamięta gdzie i jak rosły w tamtych czasach poszczególne gatunki grzybów, jagód i wszelkie runo leśne. Jak zachowywało się ptactwo, zwierzyna i roślinność.

Opisy te czyta się jak najwspanialszą poezję, słucha się jak muzyki – (jestem słabowidzący, książkę czyta mi żona, Janina) słucham z najwyższą uwagą i oczekuję na więcej, jak na koncercie.

Akcje w książce opisane są dynamicznie i jednocześnie delikatnie, dobrze uporządkowane. Przy czytaniu jej ciągle chciałbym dalej słuchać.

Analizując merytoryczną stronę opowieści daje się zauważyć żywą, świeżą i pojemną pamięć Feliksa. Oczywistym dla mnie jest, że treść książki nie jest fikcją literacką., to realizm tamtego miejsca i tamtych czasów

Hawryłko jest kolejną książką Feliksa. Pierwszą pt. „Pokolenie”, wydane roku 1985 w której szeroko opisał, na tle stosunków społeczno-politycznych, dzieje swojej rodziny od chwili jej zaistnienia na Wołyniu (kol. Obórki). Drugą książką jest „Duszohubka”, poświęcona pamięci ziemi rodzinnej.

Feliks Trusiewicz kilkakrotnie występował w telewizji wrocławskiej, w programach: „Świadek Historii” i „Klubie Seniora”.